

## Zaginiona Mądrość.

Na internetowej stronie [www.zelichowski.com](http://www.zelichowski.com) oraz [www.zelichowski.eu](http://www.zelichowski.eu) w opracowaniu pt. "Droga do Mądrości" przedstawiłem obraz narodzin naszej galaktyki. W tym opracowaniu zwróciłem czytelnikom uwagę na budowniczych wszelkich dzieł, którym galaktyka, rozumiana jako nasz wszechświat, poprzez działanie mocy i prawom nie podlegającej tej mocy zawdzięcza istnienie. Pierwotna cywilizacja wypełniająca ziemski świat notabene, którą już po raz trzeci z rzędu reprezentujemy wiedziała, że otaczająca nas moc wspólnie z mądrością tworzą byty. Dla pierwotnej ludzkiej cywilizacji i każdego bytu epoką związana z mądrością rzeczy powstałych była dla niej szczęśliwą. Jednakże okres szczęśliwości był sprzężony z prawem fizyki, która miała wpływ na zmianę losu Ziemi oraz na mądrość wówczas powszechnie w rodzaju ludzkim zamieszkałą. Od chwili istnienia ludzkość świadoma była własnego bytu nie tylko dzięki temu, że istnieje ale dlatego, że miała bezpośredni kontakt z istotami, dla których Ziemia nie była ich domem, jednakże posturą i siłą fizyczną oraz wiedzą na tamtą chwilę byli możniejsi od rodzaju ludzkiego. Ich rodzinny dom jest większy od naszego, ale nie tak odległy od Ziemi. Zamieszkują tę samą galaktykę co my, która pełna jest istot żywych. Każda Planeta wypełniona życiem w oznaczonym czasie spotyka się z inną ożywioną, bowiem połączone są jakby niewidzialnymi ogniwami łańcucha istnienia. Podróżując z jednej ożywionej Planety na drugą a z niej na inną możemy zrozumieć jak funkcjonuje rozległy wszechświat. Ale aby ponownie poznawać inne światy my Ziemianie musimy wrócić do mądrości, którą utraciliśmy. Był czas, że mądrość mieszkała w nas. I wielu było takich wśród rodzaju ludzkiego, którym mądrość pozwoliła witać się swego czasu z wieloma ludami na ich Planetach. To co było dla ówczesnych mieszkańców Ziemi naturalne przepadło w otchłani niewiedzy. Co się takiego wydarzyło, że wiedza o historii wszechświata, która na początku była nam tak dobrze znana została zagubiona? Ciekawi jesteście tych wydarzeń? Więc opowiem wam. Otóż, Planety na których trwa życie, a jest ich bez liku, krążą po swoich orbitach nie wokół Słońca a przed jego obliczem, po każdej stronie jego kulistości, która nie ma żadnego punktu odniesienia. Słońce, którego ludzie Nauki niesłusznie nazywają Gwiazdą nie ma własnej orbity ani osi, która byłaby wykładnikiem jakiegokolwiek punktu odnoszenia się do wielkiej bez granic otchłani Kosmosu. Każdą orbitę Planety czy to ożywionej czy nie ożywionej dzieli pewien dystans od Słońca i jest dla każdego ciała naszej galaktyki nierównomierny. Dlaczego? Ta odpowiedź jest prosta. Przyczyna leży w wielkości Planet.

Te odległości jakże Planety przebywają w linii prostej do i od Słońca nazywamy ruchem posuwisto zwrotnym. Każda Planeta wykonuje trzy ruchy. Dokładne ich działanie można przeczytać w opracowaniu na wyżej wskazanej stronie internetowej pod znamienym tytułem "Droga do Mądrości". Patrząc w całości na naszą galaktykę można zauważyć jak Planety i inne ciała stałe znajdują się w ruchu posuwisto zwrotnym zbliżając się w niejednakowych odstępach czasowych do Słońca to znów się od niego oddalając. Ożywione Planety wykonujące ruch posuwisto zwrotny do i od Słońca, będące w ciągłości pełni światła słonecznego na obu ich półkulach i zachowujące pełnię tego światła podczas ich obrotu wokół osi i orbity, to ich mieszkańcy i wszelki inny byt przebywający na tej Planecie nie dozna nieszczęść jakże towarzyszą nam na Ziemi. Niestety, nasza Ziemia w cyklu ruchu posuwisto zwrotnym przemierza dwa systemy szerokości pasma światła słonecznego. Przyczyną tego jest to, że Ziemia w stosunku do innych ożywionych Planet wielkością odbiega od nich. Po prostu jest małą Planetą. Ta wielkość ma wpływ na działanie prawa fizyki, które powoduje, że Ziemia stawia mniejszy opór dla sił działających bezpośrednio na nią, co jest przyczyną, że droga posuwisto zwrotna dla Ziemi jest o wiele dłuższa od większych Planet. Oddalając się znacznie od Słońca dochodzi do zawężenia światła słonecznego co przy ruchu orbitalnym Ziemi powoduje, że co sześć miesięcy dochodzi do zmian intensywności światła na każdej jej półkuli. Dla Planet, które przy obrotach wokół własnej osi, biegu po orbicie i ciągłym przebywaniu w pełni światła słonecznego na jej obu półkulach, nie są znane zjawiska atmosferyczne takie jak: tornada, huragany czy burze z piorunami. Nie znana jest im zima ani temperatura poniżej zera stopni, także ciśnienie atmosferyczne jest niezmiennie. Niebo mają wolne od chmur a morza i oceany od sztormu. Deszcz z wysokości jest im nieznanym i ziemi mają wolne od trzęsień. Także nieznaną jest im erupcja wulkanów, pomimo, że wciąż dymią i lawa się z nich wylewa. Nasza Planeta Ziemia została ożywiona w warunkach zbliżonych do Planet przebywających w pełni światła słonecznego. W tamtym czasie każdy byt zamieszkały na Ziemi czuł się szczęśliwym. Ale w chwili gdy Planeta Ziemia rozpoczęła ruch posuwisto zwrotny i nastąpiło powolne oddalanie się od Słońca, czekała na nią mająca w sobie skutki tragiczne niespodzianka, nie tylko dla samej Planety, ale także dla każdego bytu, który tę Ziemię zasiedlał, lub na niej czasowo przebywał. W chwili opuszczania granicy szerokiego pasma światła słonecznego, rozpoczął się spektakl zjawisk pogodowych, które było wówczas obce dla jej mieszkańców. Na skutek zmian termicznych w ziemskiej atmosferze powstało zmienne barometryczne ciśnienie, które stało się przyczyną wszelkich zmian na

powierzchni Ziemi. Zmienne ciśnienie powołało do życia atmosferyczny wyż i niż wprowadzając w ruch temperaturę, którą my nazywamy atmosferą, nadając tej strukturze wilgotność, masę i ruch. Warunki termiczne doprowadziły do powstania chmur deszczowych, burz z wyładowaniami elektrycznymi pod postacią piorunów. Nastąpił okres niszczycielskiej działalności huraganów, tornad oraz cyklonów. Zmiany atmosferyczne wprowadziły w ruch otaczającą nas temperaturę, którą pod postacią ruchów powietrza odczuwamy. Jakże musiało powstać przerażenie wśród wszelkiego bytu zamieszkującą Planetę Ziemia, gdy niespodziewanie na nich spadł ogrom nieszczęść i zjawisk całkowicie im nieznanymi. Wzmogły się fale mórz i oceanów. Ziemia się trzęsła, doszło do erupcji wulkanów. Części globu ziemskiego poczęły się zapadać lub nowe powstawać, inne częściowo zamarzać. Rodzaj ludzki i wszelki byt wpadł w panikę, gdy na jego oczach świat ziemski ulegał przemianom i Ziemi ubywało mieszkańców. Wiedza w którą byli wypełnieni ludzie, choć była na wysokim poziomie, nagle na skutek potwornych i nieznanymi dla ludzkości przeobrażeń, jakby im z pamięci wyparowała. To co było w przeszłości znane i namacalne uległo zamazaniu. Po gwałtownych na Ziemi zmianach rodzaj ludzki jakby na nowo począł się rodzić nabywając wiedzę o świecie, który go w nowej rzeczywistości objął we władanie. Nastąpiła nowa era rozwoju Człowieka na Ziemi. To co było pierwotne i znane, przeminęło. Wszelkie zachowane obiekty budowlane, których struktura wytrzymała próbę czasu, stały się dla nowej generacji ludzkiej całkiem obce. Nie mając już wiedzy o ich pochodzeniu uznano je za obiekty sakralne zamieszkałe przez bogów, nadając im nazwę Świątynia lub przekonując samych siebie twierdzili, że na pewno są to grobowce wielkich władców, których zaliczyli w poczet wymyślonych przez siebie bogów. Właśnie z braku wiedzy o tym, że świat może ulec przemianie wymyślonemu bóstwu oddawano i nadal oddają cześć i honor, czego pradziadowie Człowieka nigdy by nie uczynili. Przekazano rozum i wolę czynienia temu, który nie słyszy, nie mówi i żadnego samodzielnego ruchu nie wykona. Uznano za Panów wszelkiego jestestwa tych, których ich własne ręce i rozum stworzyły. Nie pomyśleli, że oni choć marni to jednak żyli i nadal żyją podczas, gdy wymyśleni bogowie nigdy tego nie doznają. Mało tego, uznali za przewodniczką na drodze do mądrości głupotę, która przez tysiąclecia sprawuje z rodzajem ludzkim rządy. Każde wykształcenie, każda zawarta w Człowieku wiedza staje się marnością, gdy umysł zaśmiecony jest bogami z drewna i kamienia, uznający wymyślonych bogów za twórców wszechświata w tym Ziemi. Mieszając fikcję z prawdziwą nauką, która jest sprzeczna z prawem rozumowania, Człowiek staczał się w stronę umysłowego rynsztoku i nadal w tę stronę podąża. Jednakże, po wielu

odległych latach rozłąki z dawną cywilizacją nadchodzi okres ponownego jej rozkwitu. Do życia powracają ci, których pamięć wypełnia pradawna stojąca na wysokim poziomie nowoczesna technologia. Otwierając archiwum dawnych rzeczy wypchną z naszego życia głupotę i wiarę w bogów do otchłani niewiedzy. Tak uwolniona ludzkość wróci na łono prawdziwej Nauki. W połowie 2050 roku obecnej ery Planeta Ziemia wejdzie w pełnię światła słonecznego. Nagle, bez jakiegokolwiek poprzedzającego to zjawisko znaku, obie półkule po średnicy Ziemi wypełni życiodajne światło. Jednak te zdarzenie będzie miało wpływ na zmiany, które na Ziemi nastąpią. Znikną chmury, uspokoją się oceany i morza. Lody na biegunach zmienią się w wodę, zima pozostanie zapomniana. Ciśnienie atmosferyczne będzie miało stałą wartość. O tornadach i huraganach, trzęsieniach ziemi i erupcjach wulkanów ludzkość zapomni. Nowy blask światła będzie zbawienny dla wszelkiego bytu. Ziemia oczyszczona zostanie z chorób trawiących jej mieszkańców. Wraz z chorobami do niebytu odejdzie największa zaraza ludzkości, wiara w bogów. Wszelkie życie się wydfuży i powróci szczęśliwość. Dojdzie do tego, że Ziemianie gościć będą u siebie mieszkańców innych Planet. Patrząc na nich pojmą, że nie są jedynymi istotami zamieszkującymi tę galaktykę. Zablockowana ludzka pamięć otworzy się na oścież, uwalniając zarejestrowane obrazy naszego pradawnego życia w tej części Kosmosu. Człowiek wróci do rozumnego stylu życia. Jesteśmy blisko zmian.

Jerzy Zygmunt Żelichowski, dnia 4 maja 2014 roku.

